

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

Przesyłając w załączeniu Memorjał Komitetu Obrony Narodowej ze Lwowa nadmieniam się, że wiadomości otrzymywane przez Oddz. II. Nacz. Dow. /raporta wywiadowców oraz Attache Wojskowego w Wiedniu, artykuły prasy ukraińskiej, wychodzącej na Ukrainie i zagranicą i t.p./ stwierdzają w większej części dane zawarte w tym memorjale, uzasadniając wyrażone tam obawy.

Zwraca się w szczególności uwagę na popieranie i propagowanie przez Czechów ukraińskiego ruchu narodowego, jak również na trafną charakterystykę dążeń i polityki rządu Petruszewicza. Jedynie cyfrę armji galic. ukr. podaną na 90.000 ludzi można uważać za przesadzoną.

Co się tyczy nastroju ludności ukraińskiej w Galicji Wschodniej, oraz jej stosu ku do Polaków i wielkiej szkodliwości osadzenia tam urzędników ukraińskich, którzy wraz z nauczycielami i popami ukraińskimi prowadzą wrogą dla państwa Polskiego propagandę, to swego czasu zwróconą już na to była uwaga przez Dowództwo frontu Galicyjskiego, jak również i oficerów, wysyłanych do zbadania stosunków na miejscu.

H A L L E R m.p.

Pułkownik.

Szef Sztabu Generalnego.

MEMORJAŁ KOMITETU OBRONY NARODOWEJ ZE L W O W A .

W ostatnich tygodniach zaniepokoiły opinię publiczną w Galicji Wschodniej, oraz liczniejsze objawy świadczące o ponownych zamiarach Ukraińców uderzenia zbrojnego na ten kraj. Komitet Obrony Narodowej rozpatrzył sytuację i zebrawszy liczne dowody, uzasadniające to zaniepokojenie, postanowiwszy przedstawić je decydującym czynnikiem.

Przeewszystkiem stwierdzić należy, że armja Ukrainy załachodniej nie została zniesiona, ani rozbita, lecz tylko usunięta i wyparta za Zbrucz. Wojskom polskiem nie było dozwolone podążyć za tą armją, gdy cofnęła się do kraju, gdzie jej nie tylko nie rozbijają, przeciwnie wzmacnia się liczebnie i szuka dojuszników do ponownego ataku.

W Kraju naszym, w pierwszym tygodniu po wyparciu wojska ukraińskich, znaczną część Rusinów okazywała zadowolenie, że rządy polskie wprowadzą wreszcie ład i porządek w stosunkach. Reszta ludności ruskiej, zwłaszcza włościanie, byli przygnębieni i poddawali się stworzonej sytuacji. Przywódcy ruchu ukraińskiego pozostali przeważnie na miejscu, narazając się raczej na docho-dzenie i kary, byle uniknąć emigrowania.

Stosunki te zmieniają się zasadniczo od niejakiemu czasu. Prowodyrowie i inteligencja ruska wyjeżdża tłumnie za Zbrucz

i Dniestr w czym mieli ułatwienie od Rumunów, lub przedostają się na węgierską Ruś, udając się pod opiekę Czechów.

Bardzo liczne korespondencje, które Rusini odbierają od swoich krewnych z Czech, z Pragi, świadczą, że tam się tworzy wojsko ukraińskiego z jeńców z armji austriackiej, narodowości ruskiej, dotąd pozostających w niewoli Włochów. Formacje te gromadzą się licznie, także na pograniczu galicyjskim w Czecho-Słowacji. I tak liczne oddziały w sile 6.000 ludzi mają być w Utrzykach, a Nadberesnej 500 ludzi.

Dochodzą nas wieści o zbliżeniu się Czechów do Ukraińców, paru wybitnych przywódców tego ruchu przebywa w Pradze. Niemcy interesują się żywo sprawami Ukrainy, wreszcie Petruszewicz wchodzi w ścisły kontakt, czy przymierze z Denikinem: wszystko to są dowody, że Ukraińcy planują dalszą akcją wojskową, a celu odzyskania Galicji Wschodniej.

Liczne wieści z Podola rosyjskiego przywożone przez Włochów, obywateli ziemskich i inteligencję miejską świadczą, że Petruszewicza armja rośnie coraz bardziej w sile liczebną, obliczają ją teraz na 80 - 90.000 ludzi, podczas gdy Petlura ma ledwo 10.000. Stamtąd ostrzegają również Polacy, że Ukraińcy wzmacniają się i szukają sprzymierzeńców, by ponownie uderzyć na Galicję Wschodnią, czy to z Denikinem, czy z bolszewikami.

Propagandę bolszewicką szerzą na Podolu licznie rozrzucone braszury agitacyjne, rozpowszechniane obok ukraińskich pisemek wśród ludności.

Wszystkie te przygotowania i plany Ukraińców na terenie Podola i Ukrainy zakordonowej, oddziałują silnie na postępowanie i nastroj ludności ruskiej na obszarze Galicji Wschodniej. Chłopi i inteligencja głoszą prawie otwarcie, że sprawa Ukrainy Zachodniej nie skończona, że za miesiąc lub dwa powrócą do wojska i walka się rozpocznie. W ślask zatem zajmują wrogi wobec Polaków stanowisko, odmawiają wszelkiego zaopatrzenia armji polskiej, stawiają opór wobec pracy rolnej, nie pomagają przy zbiorach i zasiewach. Rusini mają wszędzie obfite żniwa i wielką ilość inwentarzy żywych, koni, bydła, podczas, gdy polscy chłopi i obszary dworskie są obrabowane zupełnie. Ludność ruska tworzy wojskowe organizacje po wsiach i powiatach, a nawet odbywa ćwiczenia wojskowe.

Proni po wsiach nie odebrały nasze wojska, względnie uczyliły do niedokładnie, zostawiając karabiny i amunicję. Rusinów przyjmuje się do urzędów mimo niepewnego ich stanowiska. W końcu obecnie przed zakończeniem wojny zaopatruje się z naszej strony amunicję nieprzyjaciela, najpierw w mniejszych ilościach obecnie jadą całe pociągi z nabojami.

Komitet Obrony Narodowej przedstawia powyższe fakty i zaniepokojenia, które one muszą budzić u ogółu polskiej ludności wschodniej Małopolski, która tyle przecierpiała i tyle ofiar poniosła w czasie ukraińskiej inwazji. Dziś z trwogą śledzą Polacy te objawy - nauczeni doświadczeniem z przed roku, gdy z pewnem lekceważeniem przyjmowali ostrzeżenie o zamirach Ukraińców. Przedstawiamy dziś ten memorjał żądając skutecznego działania które zapobiegnie ponownemu przelewowi krwi i utracie reszty mienia. Cały ciężar odpowiedzialności spoczywa teraz na rządzie polskim, który wie, jakie są polityczne dążenia Petruszewicza jak wielką nienawiść żywi on do Polski, że gotów z djabłem złożyć przymierza, by Polsce zaszkodzić. Dlatego obawy nasze są poważne, a jedyną nadzieję opieramy na rządzie, ufając, że użyje środków wszelkich, rojskie i administracji dla zażegnania wczas niebezpieczeństwa i obronienia powagi Rzeczypospolitej i życia i mienia obywateli.

Za zgodność odpisu:

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York